



„Janosik” na chicagowskiej scenie



Zespół „Giewont” z Chicago pod kierownictwem Franciszka Las.
Zdjęcie robione w studio telewizyjnym (Channel 26-Chicago).

Nadspodziewanym powodzeniem cieszyło się góralskie przedstawienie pt. *Janosik* sponsorowane i odegrane przez znakomity zespół Klubu Odrowąż „Giewont” dnia 10 października w pięknym i obszernym Lane Technical High School Auditorium. Dawno już nie widziało się na góralskich przedstawieniach tylu gości, ilu zjechało się zobaczyć *Janosika*. Przedstawienie to było poprzedzone dnia 3 października występem na programie telewizyjnym (Channel 26), którym kieruje p. Zenon Kwiatkowski - co dużo przyczyniło się do sukcesu.

Nasi górale i góralki z *Giewontu* spisali się doskonale, bo publiczność nie tylko każdy nu-

mer oklaskiwała, ale wprost domagała się bisów. Na ogólne żądanie publiczności sztuka ta została powtórzona w Chicago dnia 25 października, również z powodzeniem.

Organizatorem i duszą całą Zespołu Giewontu jest nie kto inny, tylko Franciszek Las. Dzielnie mu pomagają prezes Michał Cieśla i księża górale, kapelan Bogdan Chudoba i ks. Michał Pawełek.

W sztuce *Janosik* występowali prawdziwi górale i góralki, panie: Maria Wolkosz, Władysława Ligas, Janina Michniak, Agnieszka Bukowska, Zofia Kulikowska,

Maria Ligas, Władysława Ligas, Helena Kopińska, Kasia z Podhala. Górale: Bolesław Bafia, Jan Bobak, Stanisław Chowaniec, Władysław Michniak, Franciszek Bobek, Władysław Tylka, Stanisław Glista, Józef Ligas, Józef Bobek, Józef Duda, Józef Szwab, Józef Marek, Stanisław Habas, Franciszek Kenik, Józef Karwacka, Stanisław Szwab, Wacław Słodczyka. Anonserem był p. Antoni Buczański, reżyserem Bolesław Bafia. Opracowanie sceniczne: Stanisław Kulikowski, Michał Cieśla, Kierownik orkiestry góralskiej: Stanisław Habas. Tak kierownictwu jak również inicjatorom i wykonawcom tego pięknego programu należy się wielkie uznanie.



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors-in-Chief:
Jane Kedron
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:
Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:
Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron
J.W. Karcz Dr. T.V. Gromada
Dr. E. Jablonski Jane Kedron

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palis Ave.,
East Paterson, N.J. 07407

Subscription rate:
\$1.00 per yr. in the U.S.A.
\$1.50 to all foreign countries.

PATRONAT

Ks. prał. Jan F. Kozioł, Chicago, Ill.
Ks. Eugeniusz Gacek, Syracuse, N.Y.
Ks. Bogdan Chudoba, Chicago, Ill.
Ks. Michał Pawełek, Chicago, Ill.
Ks. Antoni Balcun, Hammond, Ind.
Henryk Łokański, Chicago, Ill.
Dr. Julian S. Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Zofia i Andrzej Wróbel, Lemont, Ill.
Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.
Zarząd Główny Zw. Podhalan, Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podhalan, Chicago, Ill.
Kościło nr. 1, Chicago, Ill.
Stow. Podhalan Koło nr. 2 Brighton Park
Koło nr. 8 Zw. Podhalan im. Galicy, Chicago, Ill.
Koło Zw. Pod. Czarny Dunajec, Chicago, Ill.
Klub Odrowąż Zw. Podh., Chicago, Ill.
Agnieszka Gasienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Maria i Jan Euszczyk, Chicago, Ill.
Wiktoria Fiołek, Chicago, Ill.
Genowefa i Józef Topór, Chicago, Ill.
Ferdynand Błażończyk, Chicago, Ill.
Antonina Błażończyk, Chicago, Ill.
Wawrzyniec Gacek, Utica, N.Y.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Marcin Gacek, Utica, N.Y.
Frank Kwak, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Jan Kowalski, Chicago, Ill.
Rozalia i Frank Tlapa, Chicago, Ill.
Aurelia i Roman Szłowski, Brooklyn, N.Y.
Wanda i Józef Króźel, Chicago, Ill.
Bronisława Dzielawa, Chicago, Ill.
Rose Kwak, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Charles Sabrik, Chicago, Ill.
Anna i Jan Bzdyk, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. W. Giebułtowski, Passaic, N.J.
Zofia Kopatowska, Chicago, Ill.
Helena Shafer, Fair Lawn, N.J.
Jan Chlebek, Chicago, Ill.
Dr. Andrzej Ciszek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Stan. Janik, Lemont, Ill.
Józef Szafraniec, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Wł. Leja, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Stan. Przybyszewski, Chicago, Ill.
Lottie Kozieł, Joliet, Ill.
Jadwiga Orawiec, Chicago, Ill.
Juliusz Kapka, Garfield, N.J.
Andrzej Dyrchoń, Canada
Franciszek Łaś, Chicago, Ill.
Józef Czerwieński, Chicago, Ill.
Władysław i Eugeniusz Ziezio, Utica, N.Y.
Krystyna i Władysław Burkot, Chicago, Ill.
Anna Pawełczak, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Guziak, Chicago, Ill.
Stefania Kędzierska, St. Petersburg, Fla.
Michał Niemiec, Acosta, Pa.
Betty Zawisłak, Chicago, Ill.
Estelle Munro, Chicago, Ill.
Genevieve Netto, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. J. Pawełczak, Mosinee, Ill.
Mr. & Mrs. N. Groński, Mosinee, Ill.
Helena Trunko, Chicago, Ill.

PIEKNO PODHALA

Owce powinny wrócić na tatrzańskie hale

Piękna nasza Polska cała, piękna, żyzna i nie mała, ale chyba najpiękniejszą ozdobą naszej Ojczyzny są Tatry, Podhale i góry. Bo tu u nas na Podhalu, to i strumień bystrzej płynie, tu i słońko bystrzej świeci i zieleń wydaje się żywszą. Spójrzeć na niebotyczne Tatry, wierchy i wiersycki, żłaby i złomy skalne, to same rzeźby niebylejakiego artysty, ale zrobione ręką samego Boga.

Jak wyjdiesz na szczyt, który rozglądniesz wokoło, to musisz zaśpiewać jedną z najpiękniejszych naszych piosenek, "Hej, góry, nase góry, hole nase hole, Nik wos tak nie kocha, jako my górale."

Chwalimy Cię Panie Boże, choćby i za te wiatry holne, co tak strasznie dują, zza ziemię naszą twardą, która nas wydała, za śnieżne zadmy i za czystą wodę, za słońko jasne i powietrze jako zdrowie.

Chwalimy Cię Panie Boże za to wszystko my, Podhalanie, gdzie tylko żyjemy, a z nami Polska i świat cały. Bo też zjeżdża tam do nas na te dziwy patrzeć i powietrza górskiego zaczerpnąć ludność omal z całego świata i z Polski. A przyjeźdźni bracia nasi, co ich letnikami zwiemy, przychodzą do nas, niektórzy z sercem i życzliwością wielką. Lecz nieraz zdarzają się wypadki, że przyjeżdżają i tacy, co wszystko co u nas nas piękne, dobre i święte psują. Chcą żeby to młodzież Podhala w panów się przebrała, żeby o stroju pięknym, rodowitym, o nucie zapomnieć, bez której Podhale całkiem by ogłuchło. Do takich właśnie Podhalanie mieliby prawo zaliczyć autora artykułu pt. "Oby owce Tatrów nie zjadły", jaki się ukazał w Agencji Informacyjnej w Warszawie w numerze lipiec-sierpień br. Podamy tylko niektóre wyjątki które powinny zainteresować wszystkich Podhalan. Oto co mówi autor:

Ileż to czasu zabrało na przekonanie gazdów z pod Giewontu, że na Bieszczadach znajdują dla swych owiec znacznie lepsze warunki bytowe niż w ich własnych Tatrach, że w ten sposób wzrosną ich dochody z oszczędności i sera. Przyroda, podług autora, ocaleje a górale znacznie się zubożą. Wreszcie udało się ich przekonać

ale tylko pod tym warunkiem, że wiosną będą na koszt Państwa pociegiami swe kierdele w Bieszczady przewozić a jesienią znów pod Giewont wracać. Działo się tak przez lat kilka. W ubiegłym roku zapaść miała w tej sprawie ostateczna decyzja. Nie będzie więc już na jesieni powrotnego redyku. Równocześnie chce się przekonać tym razem góralskich gazdów, że najlepszym wyjściem podług autora byłoby przeniesienie się górali tatrzańskich na stałe w Bieszczady i pozostawienie hal w spokoju.

Wreszcie dziwi się autor artykułu, że idą skargi bo górale powołują się na skusne prawa i nadania królewskie istniejące od wieków jakich im nawet zaborcy nie zaprzeczali. Obyczaj ten, podług autora, był przestrzegany do czasu gdy zauważono, że koso-drzewina wynosi się coraz wyżej tam gdzie nie docierają kierdele łakomych owiec. Wygnano owce żeby nie zjadły Tatr. Cieszy się autor, że obecne łatwiej będzie góralom zrozumieć, że czasem trzeba będzie przecież ponieść jakąś ofiarę dla ogólnego dobra. Zagorzała więc walka o czystość i spokój Tatr.

Jak już na wstępie wspominałem, niektórzy przychodzą do nas z sercem i z życzliwością. Wkiedyś wielki pisarz Kornel Makuszyński pisał, że bezowiecek i juhasów Tatry staną się nieciekawe. Dziś czytamy w pięknie wydawanym piśmie "Hejnał Marjacki" w Krakowie wypowiedź fachowca dr. Curusia: Owce powinny wrócić na tatrzańskie hale. Oto słowa dr. Curusia: "Przed kilku laty Tatrzańskie Park Narodowy wykupił od prywatnych właścicieli hale.

Położyło to kres pasterstwu w Tatrach. Odtąd hale tatrzańskie są puste. Około 10 tysięcy hektarów hal leży obecnie odłogiem. Czy jednak z pożytkiem dla dobra przyrody i gospodarki? Wybitny znawca pasterstwa górskiego i hodowli dr. inż. Julian Curuś z Zakładu doświadczalnego Instytutu Zatechniki w Rabie Wyżnej jest zdania, że owce powinny powrócić na tatrzańskie hale. Kilka lat nieużytkowania tych hal przez pasterstwo spowodowało całkowitą zmianę flory na halach. Miejsce szlachetnych ziół i traw zajęły gatunki pospolite dzikie, nie na-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Jerzy Walawski

Związek spod Giewontu

Nie za obszerna jest świetlica Związku Podhalań „Swarna” przy ulicy Kościuszki w Zakopanem. Mieści się w niej sto osób, ale bywało, na posiadach górskich stali goście pod ścianami, gdyż krzesła brakło... Od dwóch lat co wtorek odbywają się posiady, które nazwę wzięły od spotkań towarzyskich w domach prywatnych, ale są znakomicie zorganizowanymi odczytami, pogadankami z muzyką w interludium i szeroka, bezpośrednia dyskusja.

W sumie odbyło się już 90 posiadów, przeważnie poświęconych regionowi, ale były również tematy polityczne, gospodarcze, społeczne... i 45 prelegentów, którzy w pierwszym roku cyklicznej imprezy występowali białymi monorariów. Uczestniczyli w nich naukowcy, politycy, wojskowi, przedstawiciele świata artystycznego. Złożył wizytę w „Swarnej” Minister Spraw Wewnętrznych NRD, była delegacja rządowa z Bułgarii, zajął profesor Konstanty Grzybowski, który już nie wygłosił, niestety, zapowiedzianego odczytu... Od siódmej wieczór do drugiej w nocy gościła delegacja związku włóknarzy z Anglii, a na 50-lecie odzyskania niepodległości zjechało całe dowództwo Czerwonych Beretów z pułkownikiem Dysko. Przesiedzieli całą noc, a rano pułkownik zwrócił się do jednego z działaczy Związku: „Mam tylko pretensję, że nie przedstawiliście mnie nikomu z miejscowych władz”... Ale jak było przedstawić, skoro nikt się nie pofatygował. Zresztą nie pierwszy to podobny wypadek.

Utario się już, że w „Swarnej” imprezy są bez pudła, prelegenci nie nudzą, a muzyka naprawdę ludowa i naprawdę góralska. Dużym powodzeniem cieszył się na przykład cykl odczytów wygłoszonych przez pracowników Narodowego Parku Tatrzańskiego: Znaczenie lasów dla środowiska ludzkiego. Związek Podhalań współpracuje stale z TPN, choć nie znaczy to, że w każdym punkcie panuje doskonała jedność. Różnią się na przykład poglądami na wypas owiec w Tatrach: TPN twierdzi, że należy owce całkowicie usunąć z hal tatrzańskich — związek natomiast uważa, że dwa do pięciu tysięcy sztuk może się zmieścić bez szkody dla tatrzańskiej flory, a nawet spełniać pozytywną rolę. Nie wlecie, oczywiście, bo wtedy dochodzi do zniszczeń...

„Swarna” ze swoimi posiadami, łącząc w interesujący sposób działalność artystyczną i popularnonaukową nie jest jedyną wizytówką Związku Podhalań. Nie ma w Zakopanem żadnej większej imprezy bez świetnego zespołu artystycznego im. Klimka Bachledy, nie ma Jesieni Tatrzańskiej i Karnawału Zakopiańskiego bez folkloru. Wstąpił ostatecznie w szeregi związku „im gremio” młodzieżowy zespół artystyczny im. Bartusia Obrochty, działający przy ZHP. W zespole sporo młodzieży nie pochodzącej z Zakopanego ani z okolic, ale śpiewającej i tańczącej nierzadko w rodnych górach. Odmiądzają się oddział zakopiański Związku Podhalań, liczący dzisiaj około 300 członków i są to ludzie o przeciętnej wieku 30 lat.

Dobrze układa się współpraca ze szkołami. Współz z dyrektorem Technikum Budowlanego uczestniczyli w utworzeniu Technikum Regionalnego, które powstało w roku 1969; dużą nadzieję pokłada w rozwoju Technikum Tactwa Artystycznego, którego początki sięgają szkoły założonej jeszcze w roku 1883 przez Helenę Modrzejewską, Tytusa Chałubińskiego i innych miłośników regionu. Bliskie stosunki łączą związek z liceum plastycznym im. Antoniego Kenara. Wiąże się to wszystko z ocalaniem ginącego folkloru. Podnosił Związek Podhalań na przykład kwestię ubrań dorożkarzy: coraz częściej jeżdżą ubrani po miejsku, nie w góralskich strojach — skąd jednak wziąć portki góralskie, skoro nie ma sukna? Skąd wziąć sukno, skoro brak foluszy? W całym regionie pozostały chyba dwa za-



Konkurs prawdziwego stroju góralskiego w Zakopanem. (Fot. R. Serafin)



ledwie: w Witowie i prawdopodobnie w Białce. Z rzadka pokaże się sukno na jarmarku, ale znika momentalnie: ledwie starczyłoby go dla członków zarządu związku, którzy na oficjalne uroczystości mają ubierać się w strój ludowy.

Brak nie tylko sukna, ale i materiałów na spodniczki, na szale... Te, które mają krewnych w Stanach Zjednoczonych, dostają od nich odpowiednie materiały najczęściej z etykietką „made in Japan”, z czego nie należy wyciągać wniosku, że stroje góralskie obowiązują również u stóp Fudzi Jamy.

Zanika sztuka krawiecka. Koszuli góralskiej już dzisiaj nikt nie uszyje, chyba tylko domowym sposobem; więc przy szkole tkactwa artystycznego uczą się szycia bluzek, koszul, gorsetów, spodnic... Tylko że spodniaki będzie nadal źle. Prawdziwe góralskie portki potrafi uszyć może jeszcze ze czterech krawców na całym Skalnym Podhalu — w Kościelisku jest chyba dwóch mistrzów i jeden w Zubsuchem...

Mógłby uratować ginące rzemiosło, sztukę ludową — żywy skansen z foluszem, olejarnią... Coraz mniej tego, a za lat kilkanaście jedynie muzea etnograficzne jeszcze nam tylko coś zaprezentują.

O Planach Związku Podhalań prezes oddziału zakopiańskiego i zarazem sekretarz ZG mgr inż. arch. Walenty Obrochta powiedział: „Myślimy o „Sobotach przy wiatrzu”. Byłaby to duża impreza regionalna pod Krokwią dla dużej rzeszy widzów — program co najmniej półtoragodzinny. Brak nam dobrej sztuki związanej z problemami regionu, aktualnej, współczesnej... Próbował pisać jeden z pisarzy ludowych, ale stwierdził, że przekracza to jego możliwości. Szukamy reżysera zawodowego. Gotowi jesteśmy nawet ufundować stypendium studentowi, który po ukończeniu reżyserii w szkole teatralnej powróciłby do Zakopanego i podjąłby się prowadzenia zespołu...”

Myślą działacze związku o jakimś periodyku... Na razie wspólnie z ZSL wydają biuletyn, w którym omawia się kierunki działania, potrzeby regionu... Jest

ich tutaj sporo, jest o czym mówić i pisać, bo przecież przez samo Zakopane rokrocznie przejdzie się 2,5 miliona ludzi. I nie tylko folklor absorbuje Związek Podhalań, ale cały zespół zagadnień związanych z turystyką, nad którą chyba nie panujemy najlepiej. Jej rozwój jest zbyt żywiołowy, miasto nie ma na to żadnego wpływu. Dowodem są choćby pokraczne, absolutnie archaiczne, nie związane z regionem domy, które przysparzają miejsc noclegowych, ale oszczędzają Zakopane... Co gorsza popełnione błędy są nie do naprawienia.

Obserwując wycieczki również można dojść do smutnego wniosku, że pieniądze przeznaczone na wypoczynek ludzi, na ich rekreację częstokroć idą na darmo. Nie dla piękna Tatr przyjeżdżają autokarami wycieczkowicze do Zakopanego, ale ściga ich magia nazwy „Zakopane”. Krążą po restauracjach, kawiarniach, ulicach, gniotą się w kolejce po obiady... Można to nazwać wypoczynkiem?!

Oczywiście, handel może być usatysfakcjonowany rosnącymi obrotami, gastronomia również — ale czy na tym polega turystyka?

Takie i inne jeszcze pytania można zadać na posiedzeniach Związku Podhalań, na spotkaniach i posiadach, w prywatnych rozmowach miłośników Tatr, Zakopanego i Podhala, które przecież jest własnością nas wszystkich wraz ze swoim folklorem i unikalnym krajobrazem. Nieuchronny jest postęp cywilizacji, nieuchronna jest urbanizacja ze wszystkimi swoimi konsekwencjami, ale tutaj w Zakopanem jej żywiołowość jest szczególnie niebezpieczna: Związek Podhalań doskonale zdaje sobie z tego sprawę! I to jest jego najlepsza, społeczna legitymacja!

WYCIECZKA ZWIĄZKU PODHALAN W POLSCE



Delegacje Związku Podhalan z Ameryki i Polski z kierownikiem wycieczki Józefem Króźlem w towarzystwie red. W. Wnuka, prez. Wróbla i innych przedstawicieli Zw. Podhalan składają wieniec pod pomnikiem Władysława Orkana w Nowym Targu.

Tradycyjnym zwyczajem Związek Podhalan w Ameryce zorganizował i tego roku wycieczkę do Polski. W dniu 6 czerwca 1970 r. przybyły na lotnisko w Warszawie samoloty, które przywiozły z Chicago ponad 170 osób wchodzących w skład wycieczki Podhalan amerykańskich. Kierownikiem wycieczki był w tym roku sekretarz finansowy Zarządu Głównego Związku Podhalan w Ameryce i prezes Koła nr. 2 Stowarzyszenia Podhalan, Józef Króźel, uczestniczył w niej również prezes Zarządu Głównego Zw. Podh. Andrzej Wróbel. Na lotnisku w Warszawie powitał wycieczkę prezes Związku Podhalan, dr. Stanisław Bafia z Zakopanego wraz z kapelą góralską.

Uczestnicy wycieczki wzięli udział w tygodniowej podróży po Polsce, lecz większość czasu spędzili w rodzinnych stronach na Podhalu witani serdecznie przez swoich krewnych i znajomych. W dniu 14 czerwca w pięknym domu góralskim Zofii i Bolesława Karpielów w Zakopanem nastąpiło spotkanie czołowych działaczy

Związku Podhalan z gośćmi amerykańskimi - w czasie tej miłej wieczornicy, połączonej z muzyką i tańcami góralskimi, przemawiał w imieniu gości prezes Wróbel, a z ramienia gospodarzy prezes Bafia i Adam Pach.

SPOTKANIE W LUDŹMIERZU

W dniu 18. VI. odbyło się w Ludźmierzu spotkanie przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Podhalan i Zarządu Oddziału Zw. Podhalan w Ludźmierzu z prezesem Andrzejem Wróblem. Gospodarzami tego spotkania byli: prezes Zarządu Oddziału w Ludźmierzu i zarazem wiceprezes Zarządu Głównego Zw. Podh., Stanisław Krupa wraz z małżonką, uczestniczyli w nim również prezes St. Bafia, red. W. Wnuk i F. Gromada, reprezentujący Zarząd Główny Zw. Podh. Wszyscy wymienieni dokonali przeglądu stanu robót przy budującym się Domu Regionu Podhalańskiego im. K. Tetmajera i W. Orkana w Ludźmierzu, poczem omówili istotne zagadnienie dotyczące współpracy Zarządów Związków Podhalan w Polsce i w Ameryce. Prezes Wróbel powiadomił zebranych, że na plenarnym zebraniu Zarządu Głównego Związku Podhalan w Chicago uchwalono, że Związek ten przyczyni się do budowy w Ludźmierzu i że zebrana na ten cel kwota zostaną przekazane Oddziałowi Zw. Podhalan w Ludźmierzu za pośrednictwem PKO, będą również przekazane imienne listy składkowe wpłacających do dokumentalnego aktu Domu. Wkład Związku Podhalan w Ameryce, będzie także wmurowana brązowa tablica na wieczną pamiątkę udziału Podhalan z Ameryki w tym wspólnym dziele.

W protokół z wymienionego posiedzenia w Ludźmierzu zebrani stwierdzili:

“Jako ośrodek regionalny szerokiego Podhala ze Spiszem, Orawą i rodzinnymi stronami Orkana Dom Regionu Podhalańskiego służyć będzie wszystkim, którym region ten i jego sprawy są bliskie i drogie. Zebrani wyrażają jednomyślne życzenie, by w stosunkach wzajemnym pomiędzy Związkiem Podhalan w Polsce i USA Dom był traktowany jako wspólny Dom Związku Podhalan, gdzie członkowie Związku Podhalan w USA znajdują zawsze serdeczne i życzliwe przyjęcie.”

W czasie zebrania podano do wiadomości, że Koło nr. 8 im. gen. Andrzeja Galicy, należące do Związku Podhalan w Ameryce, nabyło od wdowy po generale stylowy kredens dla Domu Regionu Podhalań-

skiego w Ludźmierzu. Kredens ten zostanie niebawem przekazany Oddziałowi Związku Podhalan w Ludźmierzu.

POD POMNIKIEM ORKANA

W dniu 7 lipca delegacja Związku Podhalan w Ameryce w osobach prezesa Andrzeja Wróbla, sekretarza finansowego Józefa Króźla i jego małżonki, złożyła pod pomnikiem Władysława Orkana na rynku w Nowym Targu wieniec. Jak wiadomo, pomnik ten został ufundowany przez Związek Podhalan w Ameryce w 1934 r., o czym głosi napis na tablicy wmurowanej w pomnik. W imieniu Zarządu Głównego Związku Podhalan w Polsce przemówił red. Włodzimierz Wnuk, który podziękował Podhalanom z Ameryki za ich stałą i wierną pamięć o wielkim pisarzu podhalańskim. Red. Wnuk w szczególnie gorących słowach powitał p. Wandę Króźlową z Chicago, córkę zasłużonej działaczki podhalańskiej w Ameryce, Kazimiery Dąbrowskiej Kasprzak i dawnego prezesa Związku Podhalan w Ameryce, Antoniego Dąbrowskiego, którzy byli obecni na uroczystości odsłonięcia pomnika Orkana w 1934 r. Tak to jedno pokolenie Podhalan amerykańskich przekazuje piękną tradycję następnemu pokoleniu.

Do miłych, towarzyskiej natury spotkań między Podhalanami z Polski i Ameryki doszło min. w domu Franciszka Gromady w Rabce. F. Gromada, brat wybitnego działacza podhalańskiego w USA i redaktora “Tatrzańskiego Orka”, Jana W. Gromady, będący członkiem Zarządu Głównego Związku Podhalan w Polsce, ugościł u siebie serdecznie gości amerykańskich, prezesa Wróbla i pp. Króźlów. Goście ci byli również podejmowani przez red. Wnuka w kawiarni regionalnej “U Wnuka” otwartej niedawno przez Zakopiańskie Zakłady Gastronomiczne w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej, w zabytkowym domu góralskim, należącym do rodziny Wnuków.

W dniu 15 lipca nastąpiło pożegnanie Podhalan amerykańskich w domu Karpielów. W czasie wieczornicy, połączonej z muzyką i tańcami góralskimi, przemawiali z ramienia Zarządu Głównego Związku Podhalan mgr. Andrzej Krzeptowski i red. Włodzimierz Wnuk, w imieniu zaś Podhalan z za oceanu prezes Andrzej Wróbel.

Wycieczka Związku Podhalan opuściła Polskę w dniu 20 lipca.

Warunki ekonomiczne w dużej mierze wpłynęły na ukształtowanie się charakteru górali. Warunki były trudne i trzeba było dużo energii i sprytu, by wytrwać, by wyżyć i rodzinę utrzymać. Jako przykład podaję tu Pawła. Mostowy był zdrowy i tęgą parobczak, a gdy się ożenił, Pan Bóg go obsypał dziećmi, a on pił i drugim płacił, tymczasem w domu była bieda, aż piszczalo. Nic nie pomagały lamenty żony, aż żona namyślała. Poszła za nim do karczmy i piła z nim, i drugim płaciła, to poskutkowało. Paweł pierwszy żonę do domu wyzywał i już później nie chodził do karczmy i ludziom nie fundował, bo baba by zaraz przyszła. Paweł wziął się do rzeźnictwa, mięso rozwoził po Zakopanem, jak przyszedł do kuchni, to kucharkę w rękę całował, nie panią domu, bo wiedział, że od kucharki zależy kupno. Potem rzeźnicy zakopiańscy zaskarżyli Pawła, że nie ma zawodowego uprawnia, ale on był sprytny, w Nowym Targu w cechu wyrobił sobie koncesję na rzeźnictwo, zdał egzamin, rozebrał krowę i uznali go za zdolnego do uprawiania rzeźnictwa, i wyrobił sobie kartę przemysłową, a gdy rzeźnicy zakopiańscy wezwali go do cechu, to im powiedział:

- Cyście tu syćka?
- A bo co?
- Syćka sie poschodźcie.
- Dlaczego?

- Ha! cobyście mie pocałowali dzieś! bo jakby wtory nie był, toby mu sie markotno widziało!

W politykę o tyle się wdawał, o ile miał korzyści z niej. Starał się o rybołówstwo, które otrzymał, ale zawsze głosował według wskazań starostwa. Założył przy pomocy Tow. Wędkarskiego węlgarnię, a narybek sprzedawał. Żona jego pielęgnowała narybek z macierzyńską troskliwością. Słowem, Paweł robił majątek. Jeździł także po panów do Krakowa. Był wesoły, toteż się go różne figle trzymały. Raz jeszcze przed Myślenicami zawiał chłopa. Chłopek miał spodnie góralskie, ale na modę beskidzką, szersze jak na Skalnym Podhalu. Zaczął strasznie narzekać, że to niby pod górami nie umieją szyc wygodnych portek, że się mu w nich nogi parzą, że mu gorąco, ale on by sobie uszył takie portki, kieby se mógł wziąć krój. Chłopek mu uwierzył, ale mu pedzioł, że on ni mo gaci, ino w samych portkach chodzi. E! co to,

dyj chłop chłopa ni mo sie co wstydzić. Ześli z wozu, pošli w goje, chłop się rozebrał, a Paweł już tam brał miarę, mierzył krój, a potem hip z portkami na wóz, zaciął konie i jechał jak diasi przez wieś, a chłop, nagi od spodku, leciał bez wieś za furą. Potem mu ik rzucił, kie jus wieś przejechali.

W Krakowie na Kleparzu cud wyrabiał z ludźmi. Przyseł do niego roz w niedziele chłop, co seł do kościoła z Bronowic cy tam z jakiejś innej wsi. Chłopi tamtejsi radzi uradzają, a Paweł jako Paweł, pies był, ino mu figle w głowie były, strasznie kwolił sukmanę, a tamok tak chodzą, że na wirch weźmie starą sukmanę, a na spodku ma nową, w której idzie do kościoła, a te z wierchu choć ka u znajomych zostawi. Wte siompiło, psota była i gospodarz miał dwie sukmany na sobie. E! raty, jak ten zacon mu ukwalować, kielo to ładny przyodziełek, co on by to uszył, kieby ino krój wzion, jaze chłop sie poozdziwał i dał sukmanę do mierzenia Pawłowi, a ten obieś na błoto sukmanę ościągnął, kolanami po niej chodził, a tu błoto przewieno przez sukno. Chłopek stał jak głupi, jaze zekiślinioł od zolu, toteż potem, jak górola uwidział, toby skolami go od siebie odganiał.

Cud broili ciniedowarzeni młodzi furmani, a już najwięcej Paweł. Przyseł raz jakisi pon ku furmanom na Kleparz, a Paweł tak się mu już przyziewo, to z tej, to z tamtej strony.

- Co się mi tak przyglądacie, góralu?

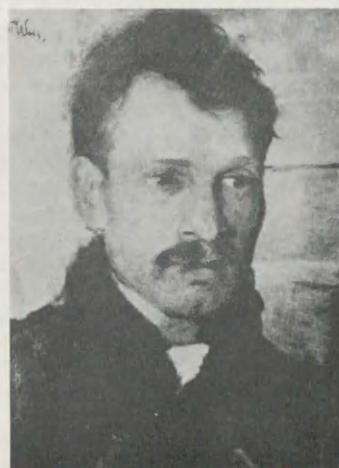
- Boście strasznie podany, prose pana, na nasego jaśnie wielmożnego pana dziedzica!

- A kochacie waszego dziedzica?

- O! strasznie go radzi widzimy! - to juz telo pon był polektany, co ino z Pawłem chciał jechać.

Jak dzieci podrosły Pawłowi, to zabierał najstarszego syna Izydora ze sobą do Krakowa, coby mu koni pilnował, kie on ka odesek. No i raz nocowali w karczmie, starożego Żyd ułożył w algierzu, a Izidor wychodził wyżyć na konie do stajni. A było tamok w karczmie dużo Lachów i co on przechodzi

Paweł Mostowy



WOJCIECH BRZEGA

koło nik, to go chytali za katane i pociągali - "gazda! gazda!" Chłopcysko się ozgniewało i pedzioło:

- Jo gazda, a tyś dziod, pocałuj mie kajsi! - Kie wrócił z pola, jeden taki obstarny cłek chytał go, przyscibnoł, głowę między kolana ścisnoł i pedzioł:

- Bedziemy cie teraz całować - to tak bili syćka ludzie, przepytujem, po zadku, co Izidor bez dwa tyżnie nie mógł siedzieć. Żyd lolecioł do Pawła, a Paweł gwarzy:

- Niek go tam naucom rozumu, coby umioł gadać do ludzi - i nie posek bronić.

Paweł się dorobił majątku, koźdemu z synów postawił budynki, ale figle trzymały sięgo do samej śmierci, choć ludziom na despet, nie robił, ino śpasował słowami.

Wojciech Brzega

Piękno Podhala c. d.

dające się do hodowli i niepożądane dla krajobrazu tatrzańskiego. Ponadto nie zasilane naturalnym nawozem Tatry mają znacznie uboższą getację roślin na halach. Tak więc widać z wypowiedzi znakomitego uczonego fachowca, że zakaz pasterstwa w Tatrach nie wyszedł na zdrowie Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu. Racjonalny wypas owiec na halach zdaniem dr. inż. Curusia nie tylko nie przyniesie żadnych szkód florze Tatr, raczej ją wzbogaci. Takie zdanie podzielamy my, i wszyscy górale.

Początki Zw. Podh. w Am.

II. DOKONCZENIE

Mijały lata we wzajemnym przeciwdziałaniu, ale szczególnie rosło w członków i majątkowo Koło nr. 1 na Town of Lake i w niedługim czasie majątek swój zwiększyło do kilku tysięcy dolarów. Budziło to zrozumiały zazdrość w Stowarzyszeniu, ale i ono powiększyło nieco swe szeregi po przybyciu do Stanów Zjednoczonych Stefana Jarosza, umiającego śpiewkami, przemówieniami i tańcami góralskimi rozszerzyć ruch podhalański. W każdej miejscowości w której występował, wywoływał on wielkie zainteresowanie i budził nowe życie wśród górali. Chociaż nie był on organizatorem i jego występy miały na celu jego interes własny dla pokrycia kosztów pobytu w Stanach Zjednoczonych, przyczynił on się w dużej mierze do rozwoju podstawowej akcji organizacyjnego ruchu podhalańskiego.

Wiedziwszy w celach naukowych dla których rzekomo przybył do Ameryki - pobrzeże Stanów Zachodnich, zwłaszcza pasmo gór oregońsko-washingtonskich z jego szczytami, późnym latem 1927 roku przybył do Chicago, od razu ściągając na siebie uwagę wszystkich górali. Był to okres, w którym obydwie stronnictwa góralskie robiły pewne postępy a stronnictwo Town of Lake nie było już jedynym, gdyż powstało już Koło nr. 2 g. im. Władysława Orkana na stronie północno-zachodniej, zorganizowane na zasadach Koła nr. 1. Lszy na Town of Lake. Utworzenie Związku Podhalań miałoby wobec tego podstawowe już warunki. Ale dopiero po występach Stefana Jarosza - choć nie był on ze Skalnego Podhala tylko z Nowego Sącza - akcja organizacyjna Związku Podhalań nabrała szczególniejszego uroku

Źródło historyczne.



Henryk Łokański

i znaczenia. Wkrótce też istnienie Związku Podhalań stało się faktem dokonanym. Wystarczy tu nadmienić, że współorganizator Koła nr. 1. Lszy Józef Stachoń wprowadził do organizacji około 80 nowych członków a inni podobnie pracowali. Daje to obraz energii akcji z jaką prowadzono zwiększenie szeregów, które w jednym tylko kole wzrosły do 500 dolarów.

Na podstawie tego rozrostu odbyły się trzy posiedzenia w styczniu, lutym i marcu 1929 roku. Były to wspólne posiedzenia już istniejących Kół z wyjątkiem Stowarzyszenia na Wojciechowie, z którym próby porozumienia zawiodły pomimo kilkakrotnych spotkań reprezentantów stron obu. Na tych posiedzeniach przyjęta została konstytucja i zatwierdzonym zostało powstanie Związku Podhalań w Ameryce. Wybrany też został zarząd i na czele Związku Podhalań stanęli: Henryk Łokański, prezes; Franciszek Chowaniec, wiceprezes; Józef Lopatowski, sekretarz generalny; Ludwik Kalemba, skarbnik i dyrektorzy: dr. F. Lenart, A. Zygmuntowicz, Fr. Cyrwus, Karol Stoch, Stan. Bachleda, Michał Rekuć i W. Kałafut, do których dołączone zostały dwie dyrektorki Anna Topór i J. Zembal z dodatkiem, że na walnych posiedzeniach Zarządu Głównego mogą uczestniczyć również prezesi Kół z Chicago i okolicy.

Powstanie Związku Podhalań o ściśle określonych celach nadało natychmiast sprawie góralskiej w Ameryce właściwą barwę i ton. Górale zaczęli się tłumnie gromadzić do Związku, który nie ograniczył swej sfery działania tylko do tych, którzy wyszli z właściwego Skalnego Podhala, ale rozszerzył swe ramy i na tych górali, którzy pochodzą z południowych powiatów Nowego Sącza, Limanowej, Makowa i Żywca a także ze Spisza i Orawy. Związek Podhalań przeszedł nawet polityczne granice państwa polskiego, przyjmując w swe szeregi i tych górali, którzy



PREZESI KOŁ ZW. PODHALAN: Pierwszy rząd od lewej ku prawej: Michał Kurzeja, Koło 3 Morskie Oko, Kazimiera Dąbrowska Kasprzak, Klub Przyjaciół, Andrzej Wróbel, prezes Zarządu Głównego, Mieczysław Mrozek, Koło 8 Galicy. Drugi rząd: Michał Cieśla, Klub Odrowąż Podhalański, Józef Króćel, Stow. Podhalań nr. 2 Brighton Park, Wacław Błoniarczyk, Koło 2 Orkana, Jan Trojanek, Klub Czarny Dunajec, Władysław Woźniak, Koło 5 Zamojskiego, Józef Gil, Koło 1 Sabaki, Stanisław Przybyszewski, Koło 19 Ducha Knapczyk, Franciszek Kowalski, Kółko Dramatyczne. Nieobecni na zdjęciu: Helena Augustyn, Wydział Podhalań, Franciszek Pasieka, Stow. Podhalań Koło 1 na Wojciechowie, Ferdynand Skóbel, Koło 14, Uniontown, Pa., Ferdynand Błazończyk, Klub Chochołów, Jan W. Gromada, Koło 11 Stow. Górali Tatrzańskich, Passaic, N.J., Józef Myrda, Koło 16, Utica, N.Y.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

Jan W. Gromada

Wśród Podhalan

Zmarł Jan Dzielawa

CHICAGO, ILL. Dnia 4 września pożegnał się z tym światem znany góral śp. Jan Dzielawa, urodzony w Odrowążu na Podhalu, a zamieszkały w Chicago, członek i współzałożyciel Stowarzyszenia Podhalan Koło nr. 2 Brighton Park i długoletni dyrektor Zarządu Głównego Związku Podhalan i Domu Podhalańskiego, stały czytelnik i patron "Orła Tatrzańskiego". Brak udziału dokąd tylko mógł we wszelkich poczynaniach i pracach dla Związku Podhalan.

Pozostawił on w żalu i smutku żonę Bronisławę, synów, wnuków, i wielu, wielu przyjaciół. Pogrzeb odbył się przy udziale wielkiej liczby jego przyjaciół. Nad grobem przemawiała, żegnając zmarłego imieniem Zw. Podhalan wiceprezesa Kazimiera Kasprzak. Niech przybranej ojczyzny ziemia lekka mu będzie.



Edward Błazończyk wyróżniony

Rok rocznie *The International Polka Association* w Chicago urządza kontesty dla muzykantów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady grających polki i propagujących muzykę taneczną.

W tym roku podczas takiego konkursu przyznano nagrody i wyróżnienie dwóm dyrygentom orkiestr rozrywkowych p. Edwardowi Błazończykowi z Chicago i p. Franciszkowi Wojnarowskiemu z Fairfield, Connecticut.

Wybór nastąpił po głosowaniu jakie odbyło się w Institute of Industrial Relation przy Uniwersytecie Loyola. Głosowali spikerzy radiowi, kierownicy orkiestr, wytwórcy płyt i ich sprzedawcy, nauczyciele tańców, i wszyscy inni mający do czynienia z

polkami w Ameryce i Kanadzie.

Dnia 8 sierpnia w sali Great Hall-Pick - Congress odbył się bankiet przy współudziale przeszło 500 gości i wybitnych osobistości. Podczas tego bankietu zostały wręczone przyznane nagrody wyżej wspomnianym dyrygentom. Edward Błazończyk otrzymał srebrny puchar, trzy medale, oraz szpilkę złotą z flagą amerykańską oraz bardzo dużo życzeń od przyjaciół, żony i dumnych rodziców Antoniny i Ferdynanda Błazończyk, pochodzących z Chochołowa.

Redakcja *Orla Tatrzańskiego* również życzy p. Edziowi jak najlepszych osiągnięć i dalszych sukcesów na polu propagowania muzyki polskiej.

ZAWIADOMIENIA

Z przyjemnością donosimy miłą wiadomość, że na ostatnim 50 tym Sejmie Z.P.R.K. który odbył się w New Haven, Connecticut zostali wybrani dyrektorami Anna Maria Swistak z Garfield, N.J., córka Józefa W. Karcza, kasjera Stow. Tatrzańskich Górali i Michał Kurzeja z Chicago, Illinois.

Serdecznie gratulujemy!

Dn. 27 września br. pp. Wanda i Józef Króźel obchodzili 25 lecie ślubu. Z tej okazji w Domu Zw. Podhalan odbyło huczne przyjęcie z udziałem pareset osób, krewnych i przyjaciół. Należy nadmienić, że p. Wanda Króźel jest córką wiceprezesa p. Kazimierzy Kasprzak, a p. Józef jest dziel-nym prezesem Stowarzyszenia Podhalan na Brighton Park w Chicago.

Prawdziwą i miłą niespodziankę sprawiła nam w redakcji p. Kazimiera Kasprzak, wiceprezesa Zw. Podhalan Zarządu Głównego w Chicago, która spędzała wakacje ze swym mężem i wnukami u krewnych Jej męża w Fair Lawn, N.J. Pani wiceprezesa nie tylko jest członkinią Stow. Tatrzańskich Górali, jest przedstawicielką "Orla Tatrzańskiego" na terenie Chicago razem z mężem. Od lat należą do patronatu "Orla Tatrzańskiego".

Podajemy do wiadomości naszym czytelnikom, że w Chicago został otwarty nowy skład ziół leczniczych Herb Medicine Center Drug Chem., 3118 W. 43rd St. Chicago, Ill. 60632

Skład ten nie tylko dysponuje pełnym asortymentem różnego rodzaju ziół leczniczych krajowych i importowanych, ale prowadzony jest przez rodaczki z Podhala, p. Ludwinę Bachledę i p. Helenę Ciszek, zawodową farmaceutkę.

Początki Zw. Podh. c. d.

należą do górskich powiatów po stronie Czechosłowacji a przede wszystkim w czeskiej części Spisza i Orawy.

Wiedząc już czego się strzysać, górale organizowali nowe Koła, których kilka powstało w Chicago i okolicy a także po innych stacjach. W Kensington pod Chicago powołanym zostało do życia Koło nr. 3ci pod nazwą Morskie Oko, a pod tą samą nazwą w Detroit, Mich. Koło nr. 4ty Z.P. w Am.

(DOKONCZENIE NA STR. 8)



Edward Błazończyk wśród żony i rodziny.

Początki Zw. Podh. c. d.

W Chicago powstało Koło nr. 5te im. Władysława Zamoyskiego, w Passaic, New Jersey Koło nr. 6ty im. Kazimierza Przerwy-Tetmajera, które pod kierownictwem Jana Gromady, wydawcy i redaktora "Orła Tatrzańskiego" stało się jednym z najczynniejszych kulturalnie Kół w Związku Podhalań w Ameryce.

Powstanie i rozwój tych Kół, w samym tylko Chicago liczących ponad tysiąc członków, nadało zarządowi głównemu autorytet do zwołania pierwszego Sejmiku Związku Podhalań w Ameryce. Na podstawie tego autorytetu i przeprowadzonej na swym posiedzeniu uchwały, zarząd główny zwołał pierwszy Sejm Związku Podhalań na dzień 8 czerwca 1930 roku. Sejm ten odbył się w sali Juliusza Słowackiego w Chicago z udziałem około stu delegatów z Chicago i stanów poszczególnych a wybrany na nim Zarząd główny stanowili w egzekutywie Henryk Łokański prezes, Antoni Zygmuntowicz wiceprezes, Józef Łopatowski sekretarz finansowy i Franciszek Cyrus skarbnik, którzy przetrwali na tych stanowiskach wiele lat następnych.

Takie były początki Związku Podhalań, do którego przyłączyło się wreszcie Stowarzyszenie Podhalań za wspólną zgodą jako Koło nr. 1szy Podhalań na Wojciechowie. Z biegiem lat te początki przyniosły również możliwości zajęcia przez górali wielu wybitnych stanowisk w największych polskich organizacjach. Między innymi Antoni Zygmuntowicz zdobył stanowisko dyrektora w Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim, a młody adwokat Tadeusz Kusper został generalnym rzecznikiem tegoż Zjednoczenia i jest nim do dzisiaj. Natomiast Albin Szczerbowski został sekretarzem generalnym Związku Narodowego Polskiego, które to stanowisko utrzymał przez lat 20 przeszło. Wyróżnili się również górale w muzyce i literaturze polsko-amerykańskiej z Karolem Stochem, Franciszkiem Chowańcem, Henrykiem Łokańskim, Józefem Łopatowskim, Janem Gromadą i innymi.

Tak z małych początków powstały wielkie stosunkowo rzeczy i dzisiaj Związek Podhalań w Ameryce jest poważną organizacją, posiadającą również własną bogatą siedzibą w mieście Chicago.



2615 West Fullerton Avenue
Chicago, Illinois 60647
Tel.: 276-1453 - 965-7079

FRANCISZEK LAS

- załatwia podróże do Polski i innych części świata samolotem lub okrętem.

- Jako autoryzowany agent firmy PEKAO Trading Corp. załatwia przesyłki samochodów (od \$1,100) jak również różnych towarów i materiałów do Polski.

- Poza tym przyjmuje zamówienia w cenie \$4.00 na najnowsze płyty górskie nagrane przez Zespół Giewont Klubu Odrowąż w Chicago: (Poracki, Redyk owiec na hali oraz Msza św. góralska odprawiona przez Kapłana ks. B. Chudobę przy współudziale Zespołu Giewont).

- Słuchajcie programu radiowego Franciszka Lasę każdej soboty od 9:30 do 10 wieczorem, stacja WOPA.



POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Dom Podhalański

Siedziba i własność Związku Podhalań w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale, wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią, do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w "stylu fameliowym" na dogodnych warunkach.

Po rezerwacji należy telefonować GR 6-9195 do gospodarki p. HELENY TRUNKO.

**3035 W. 51 St.
Chicago, Illinois**



Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich kół Zw. Podhalań apelują do tych wszystkich górali, którzy jeszcze nie są członkami, ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalań, popierali i upiększali Dom Podhalański, który jest chlubą wszystkich Podhalań w Ameryce.



FRANCISZEK KWAK
4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555
Chicago 9, Illinois

KWAK APPLIANCE & FURNITURE CO.

MAMY AGENCJE:

MAGNAVOX STEREO I COLOR TELEVISION

Lodówki: Kelvinator